

Cytaty z artykułu P. Kołodzieja
Galeria w Soplicowie albo powrót do domu w rodzinnej Europie
do wykorzystania na lekcjach języka polskiego

Adam Mickiewicz, *Do Joachima Lelewela* (fragment)

Człowieku, słuگو wieczny! Bo nie tylko zmysły,
Ale i sądy twoje od drugich zawisły.
Pierś dziecinną ojcowskie napęlniają czucia,
Gdyś młody, uciskają zwyczajów okucia.
Nieraz myślisz, że zdanie urodziłeś z siebie,
A ono jest wyssane w macierzystym chlebie;
Albo nim nauczyciel poił ucho twoje,
Zawždy część własnej duszy mieszając w napoje;
A tak gdzie się obrócisz, z każdej wydasz stopy,
Żeś znad Niemna, żeś Polak, mieszkaniec Europy.

Karol Libelt, *O miłości ojczyzny*, w: tenże, *Rozprawy. O odwadze cywilnej. O miłości ojczyzny. O wychowaniu ludów*, Kraków, 1867, s. 121.

Aby naród mógł wolę swoją objawić, a zatem, aby mógł zostać państwem, trzeba mu bytu politycznego, a na nim, jak na podstawie, wznosi się gmach państwa. Bez bytu politycznego nie ma państwa, ale bez bytu politycznego jest ojczyzna i ta oto ogromna jest różnica między ojczyzną a państwem. Już zatem tu przeczuwamy [...], że ojczyzna wyższą jest ideą, niżeli idea państwa.

Adam Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, Wrocław –Kraków, 1956, s. 90.

To są „Księgi Narodu i pielgrzymstwa polskiego”, nie wymyślone, ale zebrane z dziejów polskich, z pism, i z opowiadań, i z nauk Polaków ludzi pobożnych i poświęconych za Ojczyznę, Męczenników, Wyznawców, i Pielgrzymów. A niektóre rzeczy z łaski Bożej.

Karol Libelt *O miłości ojczyzny...*, s. 92–93:

Biegunami ciała ojczyzny była ziemia i lud na niej mieszkający – duszą ojczyzny w odpowiednich biegunach będzie narodowość i język. Jako zaś tam prawa wiązały lud i ziemię ze sobą i stanowiły materialną całość – tak i tu narodowości i języka jednością będzie literatura rodzima, będąca całkowitym ducha narodowego odblaskiem. To trojgo zatem: narodowość albo obyczaje narodowe, język ojczysty i literatura rodzima, stanowią duchową ojczyznę, są duszą ojczyzny materialnej.

Cyprian Norwid, list do Józefa Ignacego Kraszewskiego (1866):

Zapewne, że ukochany Ojczysty Poemat Narodowy – Pan Tadeusz, to jest poemat narodowy, w którym jedyna figura serio jest ŻYD... Zresztą: awanturniki, safandule, facecjońscy, gawędziarze i kobiet narodowych dwie: 1. jedna – Telimena: metresa – moskiewska; 2. druga – Zosia: pensjonarka. Zapewne, że poemat ów arcynarodowy, w którym jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż Francuzi przyjdą im zrobić Ojczyznę [...]

Stefan Witwicki, *O prowincjalizmie między Polakami* (1834):

W tym miejscu wypada oskarżyć niektórych z terażniejszych poetów. Nie wiadomo, skąd się tym panom wzięło podzielić w swych rymach ojczyznę jedną i wielką na rozmaite ojczyzny drobne i malutkie, i zawsze prawić o tych tylko ostatnich. [...] wkrótce ten i ów upatrzył sobie naprędce jakąś ojczyznę partykularną, i odtąd o niej tylko pisze i drukuje. Stąd polski czytelnik tyle znajduje dla siebie ojczyzn, ilu prawie czyta nowych poetów, jeden mówi ciągle o Ukrainie, drugi ciągle o Litwie, trzeci o Podolu, itd. Żałuję, że muszę tu także położyć winę na szanownym moim przyjacielu, Mickiewiczu. On, którego wiersze cała nasza młodzież umie na pamięć, który po Niemcewicu, jakoby obyczajem kapłaństwa starożytnych, zostaje w Polsce wieszczem i piastunem narodowym, by urokiem swych pieśni wychował ducha w pokoleniu nadchodzącym, jakże np. zaczyna ostatnie swoje dzieło?

Litwo, ojczyzno moja!

Prawdziwie dziwne to poety roztargnienie, jakiemu żaden Polak nie uwierzył i nie uwierzy. Nie masz bowiem z nas żadnego, co by nie wiedział, że ojczyzną twórcy „Grażyny”

i „Wallenroda”, dla której on od najpierwszej młodości ponosił więzienia i dziś cierpi tułactwo, jest nie ten lub ów kawałek Polski, ale cała Polska. Nie mógłże to Mickiewicz zawołać: „Polsko! Ojczyzna moja”. Takim wyłącznym opisywaniem się litewszczyzną grzeszy dwojako: nasamprzód, że mimo chęci i wiedzy zasiewa wśród braci kłopot prowincjalizmu, po wtóre, że swoim przykładem wciąga do tegoż młodszych pisarzy. Tym sposobem biedna Polska nie wyjdzie nigdy z rozbiorów. Już Moskał, Prusak i Austriak rozebrali ją po swojemu, jeszcze nie dostawało, żeby sami Polacy zaczęli ją siekać i rozbierać na coraz drobniejsze części, na jakieś maleńkie ojczyzny i kawałeczki. Kto wie, może niezadługo który nowy poeta, naśladowując niby Mickiewicza, zacznie jaką epopeję od tych słów:

„O ziemio czerska, ojczyzno moja!” [...] Może nawet chcąc być zupełnie nowym, napisze według nowych podziałów: „O gubernio kijowska! Ojczyzno moja!

Tekst przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku:

Ja, Tadeusz Kościuszko, przysięgam w obliczu Boga całemu Narodowi Polskiemu, iż powierzonej mi władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności Narodu i ugruntowania powszechnej wolności używać będę. Tak mi, Panie Boże, dopomóż i niewinna męka Syna Jego¹.

Bartłomiej Szyndler, *Tadeusz Kościuszko 1746–1817*, Warszawa, 1991, s. 182.

24 marca [...] O godzinie 9.00, po odprawie przeprowadzonej z oficerami garnizonu krakowskiego, Kościuszko i Wodzicki udali się do kościoła Kapucynów na mszę. Po jej wysłuchaniu w kaplicy loretańskiej, przed figurą Najświętszej Maryi Panny, położyli na stopniach ołtarza szable, które poświęcił gwardian ojciec Kajetan. Potem ująwszy szable w ręce, złożyli ślubowanie, że gotowi są oddać swe życie w obronie ojczyzny. Na koniec zaś otrzymali błogosławieństwo.

¹ *Przysięga wykonana przez Tadeusza Kościuszkę, Najwyższego Naczelnika Siły Zbrojnej Narodowej (24 III 1794)*, w: *Tadeusz Kościuszko w historii i tradycji...*, s. 41.

Zapis w niskonakładowym miesięczniku „Kościszko”, który ukazywał się w Krakowie w latach 1893–1896. Twórcą pisma był publicysta, wydawca i historyk-amator Antoni Kostecki:

[...] wczas rano, po krótkim więc spoczynku, Kościszko z generałem Wodzickim udali się przez ogród i przez drzwi dawniej już za poprzednich właścicieli tej realności urządzone dla skrócenia drogi, do kościoła Kapucynów, gdzie po wysłuchaniu mszy św. w kaplicy loretańskiej kapłan udzielił im błogosławieństwa i poświęcił im broń, przyczem obaj ślubowali zwyciężyć albo zginąć, mianowicie Kościszko w chwili poświęcenia broni miał zawołać: „Boże, daj zwyciężyć albo zginąć!” – Następnie udali się na rynek, gdzie już czekało na Kościszkę wojsko przed ratuszem uszykowane [...].

Julian Ursyn Niemcewicz, *Podróż po Ameryce 1797–1807*:

Gdy Naczelnik zdał sobie sprawę, podczas bitwy pod Maciejowicami, że już wszystko stracone i gdy Kozacy już go uchwycić mieli, włożył on pistolet w usta, pociągnął za cyngiel, lecz króćca nie wypaliła. W początkach zaś swego uwięzienia w fortecy petersburskiej tak mu życie zbrzydło, że chciał się głodem umorzyć. Przez pewien przeciąg czasu żywił się tylko kilkoma łyżkami zupy, czym tak skurczył sobie wnętrzności i tak się osłabił, iż co chwila śmierci jego oczekiwano. Wtenczas to przysłano mu pocziwego Rogersona, lekarza dworskiego, który po użyciu największej sztuki swojej wysilen życie mu uratował.

Przysięga poddańcza złożona przez Kościszkę carowi Pawłowi I:

Ja niżej podpisany obiecuję i przysięgam przed Wszechmogącym Bogiem na świętej Jego Ewangelii, iż powinienem i chcę być poddanym dobrym, wiernym i posłusznym Jego Imperatorskiego Majestatu Pawłowi Piotrowiczowi, memu prawdziwemu i prawemu Hosudarowi, Samowładcy całej Rosji [...].

Napis na Tablicy – zewnętrzny mur Kaplicy Loretańskiej przy klasztorze kapucynów w Krakowie:

W tej kaplicy dnia 24 marca 1794 roku Tadeusz Kościuszko w towarzystwie generała Józefa Wodzickiego złożył do poświęcenia pałasz, którego dobył w obronie wolności Narodu polskiego. Wierni synowie ojczyzny w setną rocznicę pomnik ten położyli.

Napis na płycie wewnątrz kaplicy:

W tym miejscu 24 marca 1794 roku Tadeusz Kościuszko rozpoczynając insurekcję Bogu przysięgę złożył, iż poświęci się dla ratowania ojczyzny, a na obronę wiary i Rzeczypospolitej pobłogosławiono szablę, co w dwusetną rocznicę upamiętnili oo. Kapucyni i Towarzystwo Ratowania Kaplicy Loretańskiej

Zapis w kronice klasztornej:

Rankiem ojciec gwardian, gdy dostał wiadomość, nakazał otworzyć drzwi kościoła i czekał przed bramą ogrodu na przyjście wielmożnego pana Tadeusza Kościuszki, a gdy ów przyszedł, tamtędy wprowadził wielmożnego pana Tadeusza Kościuszkę razem z panem generałem Wodzickim i pozostałymi towarzyszami do kaplicy loretańskiej. Następnie, zamknąwszy drzwi od kościoła, odprawił Mszę świętą. Potem pobłogosławił miecze położone na stołkach, czy raczej szablę, które oni chwycili w dłonie i podnieśli do góry; i pierwszy Tadeusz Kościuszko, a wraz z nim wszyscy obecni, uroczyście i z głębokim wzruszeniem serca złożyli przysięgę oddać życie za Wiarę i Ojczyznę. Ojciec gwardian poruszony do głębi przemówił w krótkich słowach i tak jak kiedyś jeden z kapucynów, wielebny ojciec Marek z Aviano, najdostojniejszemu królowi polskiemu imieniem Sobieski, pobłogosławił ich: „Oto ja was błogosławię”. Następnie wręczył im Krzyż święty do ucałowania i pokropił wodą święconą, a brat Antoni odprowadził ich do bramy ogrodu.

Józef Tretiak, *Mickiewicz a kościuszkowska tradycja* (1890):

Mickiewicz był wielu węzłami związany z tradycją Kościuszkowską, wychowywał się w atmosferze pełnej czci dla Naczelnika narodu. Wiemy z pamiętników jego starszego brata, Franciszka, że ojciec poety brał jakiś udział w powstaniu Kościuszki, wiemy skądinąd, że Kontrym, protektor Zana, zostający w bliskich stosunkach z młodzieżą wileńską, był żołnierzem Kościuszkowskim, Wiemy, z jaką siłą żywiołową wybuchła na Litwie, a w szczególności w Wilnie cześć dla Kościuszki, kiedy nadeszła wieść o jego śmierci, i jakie wrażenie sprawiały obchody żałobne na cześć bohatera narodowego, urządzone przez wszystkie prawie stany i wyznania pod koniec 1817 roku. O sile tego wrażenia świadczy najlepiej to, co pisał młody profesor wileński, Lelewel, do domu o współubieganiu się i łączeniu wszystkich wyznań w objawach czci dla Kościuszki: przykładu podobnego na świecie nie było, w Polsce naprzód się jawi.

A. Mickiewicz *Pan Tadeusz*, Ks. I, 41-74

Właśnie dwukonną bryką wjechał młody panek
I obiegłszy dziedziniec, zawrócił przed ganek,
Wysiadł z powozu; konie, porzucone same,
Szczypiąc trawę, ciągnęły powoli pod bramę.
We dworze pusto, bo drzwi od ganku zamknięto
Zaszczepkami i kołkiem zaszczepki przetknięto.
Podróżny do folwarku nie biegł sług zapytać;
Odemknął, wbiegł do domu, pragnął go powitać.
Dawno domu nie widział, bo w dalekim mieście
Kończył nauki, końca doczekał nareszcie.
Wbiega i okiem chciwie ściany starodawne
Ogląda czule, jako swe znajome dawne.
Też same widzi sprzęty, też same obicia,
Z którymi się zabawiać lubił od powicia;
Lecz mniej wielkie, mniej piękne, niż się dawniej zdały.
I też same portrety na ścianach wisiały.
Tu Kościuszeko w czamarce krakowskiej, z oczyma

Podniesionymi w niebo, miecz oburącz trzyma;
Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów,
Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów
Albo sam na nim padnie. Dalej w polskiej szacie
Siedzi Rejtan żałośny po wolności stracie,
W rękę trzyma nóż, ostrzem zwrócony do łona,
A przed nim leży Fedon i żywot Katona.
Dalej Jasiński, młodzian piękny i posepny,
Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny,
Stoją na szańcach Pragi, na stosach Moskali,
Siekąc wrogów, a Praga już się wkoło pali.
Nawet stary stojący zegar kurantowy
W drewnianej szafie poznał u wniścia alkowy
I z dziecinną radością pociągnął za sznurek,
By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek.
Biegał po całym domu i szukał komnaty,
Gdzie mieszkał, dzieckiem będąc, przed dziesięciu laty.